

Biedronka depcze związki

18 stycznia 2019

W sieci handlowej Biedronka związki zawodowe rozpoczęły referendum strajkowe, wymagane prawem przed rozpoczęciem akcji protestacyjnej. Szefostwo sieci handlowej na wszelkie sposoby utrudnia organizację referendum.

Jak informuje portal WiadomosciHandlowe.pl, sieć handlowa Biedronka – pod pretekstem dbałości o bezpieczeństwo w sklepach – zabroniła przeprowadzania referendum w swoich placówkach handlowych oraz umieszczania ogłoszeń o głosowaniu i dystrybucji materiałów o referendum. Portal dotarł do pisma, które szefostwo Biedronki rozesłało do kierownictw poszczególnych sklepów w całej Polsce. Píše w nim, że nie wolno „przekazywać listy pracowników danej placówki, ogłaszać daty referendum w danej placówce, przejmować kart do głosowania w celu ich przechowania lub przekazania pracownikom, przechowywać urny do głosowania (nawet na krótko), udzielać przerwy w pracy w celu wzięcia udziału w referendum, namawiać lub zabraniać pracownikom udziału w referendum po godzinach pracy i poza miejscem pracy”.

Przypomnijmy, że referenda strajkowe są wymagany i nakazany przez prawo etapem poprzedzającym ewentualne podjęcie strajku. Związkowcy zatem robią to, czego wymaga od nich prawo i dobry obyczaj.

Akcję referendalną organizuje NSZZ „Solidarność” działająca w Biedronce. Referendum potrwa do końca kwietnia, a jeśli uda się przegłosować akcję strajkową, miałyby się ona rozpocząć w maju. Piotr Adamczak, szef „Solidarności” w Biedronce, mówi w rozmowie z portalem, że związkowcy muszą znaleźć inne sposoby głosowania w referendum – prawdopodobnie urny i formularze będą dostępne po opuszczaniu sklepów przez pracowników każdej ze zmiany. W Biedronce pracuje około 65 tys. osób.

Źródło: NowyObywatel.pl